

## **HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO - Grono Przyjaciół WSD**

**13 stycznia 2018 r.**

1. Drodzy Bracia i Siostry! Jak co roku gromadzimy się w kieleckiej katedrze jako diecezjalna rodzina Grona Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Dziękuję Wam za pełną ofiary obecność i pozdrawiam Was serdecznie z pasterską miłością, a wraz z wami pozdrawiam ks. Pawła Tambora, rektora WSD, ks. Adama Perza, wieloletniego prezesa Grona Przyjaciół WSD, obecnych kapłanów, diakonów i seminarzystów. Nasza modlitwa podczas Eucharystii jest źródłem i znakiem pewności, że jesteśmy we właściwym miejscu, bowiem Pan Jezus jest z nami i gwarantuje owocność tego spotkania swoim słowem: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię Moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20).

Moi Drodzy! W naszym życiu chrześcijańskim modlimy się w różnych intencjach; tych osobistych, rodzinnych i parafialnych. Raz modlimy się o zdrowie, innym razem dziękujemy Bogu za otrzymane łaski albo prosimy o Boże błogosławieństwo dla najbliższych członków rodziny. Mamy prawo się modlić i prosić Boga, gdyż nie zapominamy, co o modlitwie mówi Pan Jezus wskazując na potrzebę wytrwałej modlitwy. Jej piękny przykład odnajdujemy w modlitwie ubogiej wdowy (por. Łk 18,1-8).

Modlitwa w intencji powołań kapłańskich i zakonnych, z których wyrastają powołania misyjne, jest życzeniem samego Boskiego Kapłana Jezusa Chrystusa. On doskonale wiedział, że człowiek z trudem odpowiada na dar powołania, jak młodzieniec, który był dobrym człowiekiem, żyjącym zgodnie z Bożymi przykazaniami. Ostatecznie jednak nie poszedł za Jezusem, kiedy usłyszał: „Jednego ci jeszcze brak: sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; potem przyjdź i chodź ze Mną. Gdy to usłyszał, mocno się zasmucił, gdyż był bardzo bogaty” (Mt 18,22-23). Pokonać siebie,

swoje małe i wielkie przywiązania, to wymagające zadanie! A przecież warto zaufać Jezusowi i pójść za Nim. Jest to ogromna łaska!

2. Prowadzeni drogą liturgii Bożego słowa odkrywamy historię Saula, młodzieńca o niezwykłej urodzie – jak słyszeliśmy, nie było od niego piękniejszego człowieka wśród synów izraelskich, a wzrostem przewyższał cały lud (por. 1 Sm 9,2). On też doznał wielkiej łaski i został namaszczony na pierwszego króla w narodzie Izraela, z czasem jednak sprzeniewierzył się Bogu i nie spełnił pokładanych w nim nadziei.

Bóg zawsze powołuje, kogo chce. Jezus powołał celnika Lewiego, kiedy przechodził koło komory celnej. Lewi słysząc słowa Jezusa: „Pójdź za Mną”, natychmiast wstał i poszedł za Nim. To powołanie nie wzbudziło jednak entuzjazmu w miejscowym środowisku, a sam Jezus został poddany surowej krytyce. Oskarżono Go, że zadaje się z celnikami i grzesznikami (por. Mt 2,13-17). Pan Jezus nie zwlekał z odpowiedzią, i ku swojemu zdumieniu znawcy Bożego prawa, faryzeusze i uczeni w Piśmie usłyszeli: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników» (Mk 2,17).

3. Taką wspólnotą niedoskonałych i potrzebujących lekarza, powołanych bez żadnych zasług, jest Kościół, nasza wspólnota wiary. W niej Pan Jezus wyznacza różne miejsca i zadania, a tym najważniejszym jest to, aby być świadkiem Jego miłości. Bez niej nie będziemy rozpoznani jako Jego uczniowie. Dlatego nie wystarczy przyjąć młodych ludzi do seminarium, aby wyszli stąd jako dobrzy kapłani. Potrzebują uprzedniego dobrego ewangelicznie wychowania w rodzinie, dobrych wychowawców w szkole, dobrych i gorliwych duszpasterzy. Tylko z takiego środowiska przyniosą ze sobą wiarę, dobre obyczaje, szlachetność charakteru, poczucie odpowiedzialności i szacunku.

Seminarium Duchowne to miejsce szlifowania ludzkiego diamentu dłutem życia duchowego i sakramentalnego. W seminarium niejako „oprawia się” powołanego w dojrzałą postawę życia intelektualnego, uczuciowego

i wspólnotowego. Jest to zadanie dla wielu, nie tylko dla seminaryjnych wychowawców, ale także dla rodziny, parafii, jej duszpasterzy, przyjaciół i znajomych. Jeśli te środowiska nie podejmą takiej współpracy, nie mogą oczekiwać, aby biskup posłał im dobrych kapłanów. Księża nie spadają z nieba, ale są odzwierciedleniem życia społeczności świeckiej i kościelnej. Kapłan – jak uczył św. Jan Paweł II – zawsze i niezmiennie znajduje źródło swej tożsamości w Chrystusie-Kapłanie. To nie świat potwierdza jego status według swych potrzeb i roli, jaką on odgrywa w społeczeństwie. Kapłan jest naznaczony pieczęcią Kapłaństwa Chrystusowego, by uczestniczyć w Jego charakterze jedyne Pośrednika i Odkupiciela (por. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 1986*, nr 10).

Moi Drodzy! Módlmy się więc i nie ustawajmy, jak tego chce Pan Jezus, ponieważ żniwo jest wielkie, ale robotników mało (por. Łk 10,2). Dziękuję Wam serdecznie, Bracia i Siostry, za nieoceniony dar waszej modlitwy i materialnego wsparcia dla naszego seminarium. Napelnieni Duchem Świętym pozwalajmy, aby On prowadził nas pewnymi i dobrymi drogami świadectwa wiary. Niech Maryja, Matka Wcielonego Słowa i Matka Kapłanów, otacza Was i całą wspólnotę Grona Przyjaciół WSD płaszczem swojej łaskawej opieki. Amen.